

GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna: w administracji 3 rb. z dostawą 4 rb. Cena ogłoszeń: za wiersz jednoszpaltowy: przed tekstem 3 rb. tekstem 1 rb 50 k. Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

W I Wileńskim Gimnazjum Męskim

(Litewskiem)

(Świętojska, 38)

egzamina wstępne do wszystkich klas. (do VIII włącznie) rozpoczną się 18 b. m. o godz. 10 zrana, lekcje zaś 25 b. m. o 8^{1/2} zrana. Przyjmują się **chłopey i dziewczynki** w wieku szkolnym. Podanie o przyjęcie oraz opłatę za egzamin (20 marek) przyjmuje kancelaria szkolna 10—1. W razie dostatecznej ilości kandydatów do klasy wstępnej nie mówiących po litewsku może być utworzona z nich osobna grupa z językiem wykładowym polskim.

Kierownik Gimnazjum **Michał Birzyska**.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 14 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Na północny wschód od Mińska pod Smolewiczami po dwudniowej walce pobity nieprzyjaciel został odrzucony za linię rzeki Plisy. W kierunku na Bobrujsk wojska nasze posunęły się poza Ihumen i obsadziły po krótkiej walce Puchowice.

Liczba jeńców wzrasta. Na innych odcinkach bez zmiany.

Front wołyński.

Wojska nasze, postępując planowo i łamiąc miejscami słaby opór nieprzyjaciela, dotarły do linii Horynia na wschód od Równa. Nieprzyjaciel po zadanych mu klęskach pod Klewaniem i Równem cofa się w popłochu ku wschodowi na Korec.

Według dodatkowych sprawozdań, nieprzyjaciel, obsadzwszy pod Równem zachodnie i południowe forty, stawiał zacięty opór naszym oddziałom. Uporczywe walki, głównie przed fortem Obarów, trwały 8 godzin. Przy silnym współdziałaniu naszej artylerji, kilkakrotnie brawurowo zmieniającej pod ogniem przeciwnika pozycje, strzelcy nasi energicznym atakiem wyparli nieprzyjaciela z dwóch fortów, a następnie i z miasta. Na st. Równo bolszewicy pozostawili nieuszkodzony pociąg pancerny, będący jeszcze pod parą, 5 czynnych parowozów i przeszło 100 wagonów, częściowo nalożonych na ładunki wojennymi. Znaczna liczba jeńców, których cyfra nie jest jeszcze ustalona, wpadła w nasze ręce. Kawalerja nasza obejściem z północy i z południa przecięła nieprzyjacielskie linje kolejowe, uniemożliwiając w ten sposób ewakuację taboru kolejowego. Pomyślne przeprowadzenie akcji i gwałtowność jej, które zadecydowały o stanowczym powodzeniu, zawdzięczać należy doskonałemu kierownictwu i duchowi, panującemu wśród naszych dzielnych wojsk.

Na północnym odcinku frontu odziały nasze po zaciętych walkach wyparły nieprzyjaciela na prawy brzeg Słuczy. W ten sposób cała linja kolejowa, idąca wzdłuż frontu, od Wilna przez Ba-

ranowicze, Łuniniec, Sarny, Równo do Lwowa, jest w naszym posiadaniu.

Front galicyjski.

Lewe skrzydło frontu galicyjskiego po przełamaniu dość silnego oporu bolszewików osiągnęło linię rzeki Pełtwy do ujścia jej do Horynia, następnie linię Wilji od Lachowic do Ostroga.

Na odcinku wzdłuż Zbrucza—spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego **Haller**, m. p. pułkownik.

Z dnia 15 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Akcja postępuje planowo.

Front galicyjsko-wołyński.

Bez zmiany.

Z dnia 16 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Nieprzyjaciel, który pobity w ostatnich dniach wycofywał się na wschód, kieruje swoje siły w kierunku Bobrujska i Borysowa.

Na odcinku rzeki Łuczajki ożywiona działalność wywiadowcza nieprzyjacielskich patroli.

Akcja nasza rozwija się planowo i pomyślnie. Kawalerja nasza w dalszym ciągu ściga cofającego się nieprzyjaciela. Urzeczono zajęto.

Front wołyński.

Na odcinku sforsowanym po zaciętych walkach zajęliśmy most na rzece Słuczy na wschód od Sarn i obsadziliśmy przyczółek na prawym brzegu.

Przy zajęciu Ostroga wzięliśmy w boju 4 armaty, 16 karabinów maszynowych i 2000 karabinów.

Front galicyjski.

Bez zmian.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego **Haller**, m. p. pułkownik.

Polityka białoruska.

„Nasz Kraj“ podaje:

Dnia 1-go sierpnia przedstawiła się w lokalu gminy żydowskiej senatorowi Morgentau'owi delegacja białoruska z p. Duszewskim na czele. Po krótkim przywitaniu senatora przez delegację, jako przedstawiciela republiki amerykańskiej, p. Duszewski wręczył ambasadorowi memorandum od Wileńskiego Komitetu Narodowego Białoruskiego.

W memorandum zaznaczono, że Białoruś ustawicznie stanowiła pole walki dla narodów ze wschodu i zachodu. Ostatnia wojna, trwająca dotychczas na ziemi białoruskiej, spowodowała na kraj najgwałtowniejsze spustoszenie. Szczególnie ucierpiała najkulturalniejsza część kraju, mianowicie zachodnia Białoruś. Na wschód od Wilna, koło Smorgoń, Nowogródka i Baranowicz, z bogatych siedzib pozostały jeno ruiny, a cała okolica jakby wymarła.

Nieszczęścia wojny spotęgowały się jeszcze z powodu niedołężnej polityki władz rosyjskich, które zmusiły całą ludność białoruską do uchodźstwa przed okupacją niemiecką. Z samej guberni grodzieńskiej wypędzono półtora miliona białorusinów. Podczas gdy polscy księża prowadzili szeroką agitację, namawiając do nieopuszczenia kraju, popi i urzędnicy rosyjscy agitowali chłopów, aby wywędrowali do wschodniej Rosji.

Wielu z uchodźców znacząco swą drogę po szerokich przestrzeniach Rosji mogliśmy, a ci, którym udało się wrócić, dotychczas jeszcze nie są w możności odbudować swych siedzib.

Ludność białoruska znajduje się w nędzy. Komitet przeto pokłada całą swą nadzieję w Komisji Morgentau'a i prosi ją o powiadomienie narodu amerykańskiego i rządu o strasznej nędzy, jaka panuje na Białorusi.

Pomoc powinna być przeprowadzona wyłącznie za pośrednictwem białoruskich organizacji narodowych. Kiedy pomoc jest przeprowadzona w inny sposób, stanowi to środek politycznej agitacji i bardzo często nie dochodzi do białoruskiej ludności. W memorandum omawianą jest również kwestja plebiscytu, który ma zadecydować o losie tutejszego kraju. Komitet uznaje wysoką wartość tej zasady i przy normalnych warunkach nie obawia się wyniku plebiscytu w kraju, w którym znajduje się 75% białorusinów i 15% żydów, z którymi białorusini żyją w najprzyjaźniejszych stosunkach, obecnie zaś Białoruski Komitet Narodowy nie ma wcale pewności, czy stworzone będą warunki, konieczne do przeprowadzenia plebiscytu.

Do kraju wrócić nie więcej, niż połowa uchodźców; reszta nie może wró-

cić z powodu wojny, która jeszcze się rozgrywa na ziemi białoruskiej. Głosy ich winny być wysłuchane. Ludność zaś miejscowa, przygnębiona i zrezygnowana, gotowa oddać swój głos temu, kto jej zaofiaruje chleb.

Gdyby głosowanie odbyło się w krótkim czasie, dałoby ono wynik wręcz przeciwny. Wreszcie kraj nasz znajduje się pod okupacją wojskową, która nie daje białorusinom możności swobodnego organizowania się i agitowania.

Białoruski Komitet Narodowy sądzi przeto, że plebiscyt może być przeprowadzony tylko wtedy, kiedy bezdomni wrócą do swych siedzib i kiedy na Białejrusi ustanowiony będzie rząd białoruski. Komitet prosi p. Morgentau'a o zakomunikowanie tego wszystkiego prezydentowi Wilsonowi, któremu przypada w udziale nieść światu spokój i zgodne współżycie wszystkich ludów, oraz o oddanie pozdrowienia od ludności białoruskiej m. Wilna i wileńszczyzny. P. Morgentau przyrzekł, że po powrocie do Ameryki przedstawi memorandum Białoruskiego Komitetu Narodowego swemu rządowi oraz sekretarzowi stanu i będzie się starał o pomoc dla białorusinów. Komitet jest nadto w zamiarze przedstawić Komisji szczegółowy referat o Białorusi.

(PAT) „Białoruskie Życie“ donosi: Centralna Białoruska Rada Grodzieńszczyzny wydała odezwę, w której zaznacza, że wojna przebudziła naród białoruski, który chce być niepodległym. Na wschodzie odradza się stara Rosja, Rosja dyktatorów, a może i carów, która bądź jaką będzie nie uzna naszej idei i dążeń. Ona nie tylko nie przyzna nam praw do niepodległości, ale nawet własnej mowy i szkół. Teraz trzeba nam zjednoczyć wszystkie nasze siły, trzeba stanąć obok tych, którzy wiedzą nas pod narodowymi sztandarami ku odzyskaniu niepodległości. Polacy pomogą nam w tej pracy, bo nasza Ojczyzna jest i ich Ojczyzną (bo nasza Baćkauszczyzna jest i ich Baćkauszczyzna). W zgodnym pozyciu ze wszystkimi narodami zamieszkującymi naszą Ziemię, stworzymy szczęśliwą przyszłość, a naród polski będzie miał w nas sprzymierzeńca. Do pracy przeto, guj polskie wojska oswabdzają naszą ziemię z pod panowania Moskwy, idą naprzód i niosą nam wyzwolenie! Niechaj ofiara synów Polski otworzy pomost do szczerzej naszej przyjaźni! Polska demokracja rozumie nasze dążenia — kończy odezwa.

Szczegóły abdykacji Wilhelma II.

Bardzo ciekawe szczegóły ogłasza „Deutsche Tageszeitung“ o abdykacji kaisera i jego ucieczki do Holandji. Podajemy ich niżej w streszczeniu.

1 go listopada 1918 r. pruski minister spraw wewnętrznych Drows przyjechał do Spa i zawiadomił kaisera, z polecenia kanclerza Maksa Badeńskiego,

zaciętej kampanji prasowej na rzecz abdykacji.

Wilhelm z porady osób obecnych, a zwłaszcza Hindenburga, odmówił temu stanowczo.

5-go i 6-go listopada generał Groener znajdował się w Berlinie. Przekładał on kaiserowi, że wobec ówczesnych wypadków abdykacja jego oraz następcy tronu nie może być odroczone. Wilhelm wszakże zdecydował stanąć na czele armji i zaprowadzić porządek w kraju; generał Groener otrzymał instrukcje, jak się ma przygotować do czynnego wystąpienia.

8-go listopada otrzymano wiadomości alarmujące. We wszystkich większych miastach sformowały się rady robotnicze, które ujęły w swe ręce władzę; składy wojskowe znalazły się w ręku rewolucjonistów; formacje etapowe były już w stanie zupełnego rozkładu, i ruchawka zaczęła ogarniać armję polową.

Wobec tego gen. Groener oświadczył, że plan akcji militarnej niema żadnego sensu, z czem się Hindenburg zgodził ostatecznie.

9-go listopada o godz. 10-ej rano odbyła się pod przewodnictwem cesarza wielka narada o sytuacji jaka się wytworzyła. Byli obecni wszyscy, którzy podpisali protokół (opublikowany w „Deutsche Tageszeitung“). Hindenburg podał się do dymisji, „nie chcąc“, jak powiedział, „odradzać swemu cesarzowi decyzji, którą sam przywitałby z radością, lecz która wydawała mu się nie do wykonania“. Decyzja ta była — iść na Berlin.

Generał Schöenberg, przeciwnie, twierdził, że w ciągu 8 lub 10 dni można będzie zebrać armję, która doprowadzi zbuntowany Berlin do porządku.

Hindenburg znowu zabrał głos i tłumaczył, że zdaniem jego nie można zkoncentrować takiej armji, gdyż najlepsze wojska są na froncie skrepowane przez nieprzyjaciela. Wtedy nareszcie cesarz przyłączył się do jego zdania i powiedział, że po namyśle zręka się planu wzniecenia wojny cywilnej. Wyrzcił przytem nadzieję, że po zawieszeniu broni, wróci spokojnie na czele swych wojsk.

„Tak być nie może“, odrzekł mu Groener: „cała rewolucja bowiem skierowaną jest przeciwko osobie cesarza“.

I dodał: „Armja pod komendą swych generałów wróci w dobrym porządku do ojczyzny, lecz nie pod komendą Waszego Majestatu, nie słucha ona bowiem więcej rozkazów swego Pana“.

Wówczas postawiono pytanie co do abdykacji. Cesarz udał się ze swymi doradcami do ogrodu, gdzie konferował z nimi. Nadszedł następca tronu. Pułkownik Heye z Głównego Sztabu oznajmił rezultat swej ankiety co do nastrojów w armji. Zapytywał on 39 generałów i dowódców pułku, którzy zapewniali go, iż większość wojsk została się wierną.

Cesarz na nic się nie mógł zdecydować.

„Gdzie się udam po abdykacji?“ pytał się swych doradców.

Radzono mu Szwajcaryę. Hindenburg wychwalał Holandję.

W tem alarmująco zadzwonił telefon z Berlina. Kanclerz donosił, że Berlin „pływa we krwi“. Tymczasem gubernator wojenny raportował, że rozruchy nie były zbyt poważne.

Von Hintze'mu zalecono zredagować dokument, w którym Wilhelm deklarował, iż abdykuje jako cesarz niemiecki, pozostając wszakże królem pruskim, i obejmował komendą nad wojskami pruskiemi, pozostawiając wojska imperjum Hindenburgowi.

Wówczas zaczęła się rozmowa decydująca między von-Hintze a podsekretarzem Stanu von-Wahnschaffe, który się znajdował w Berlinie. Wahnschaffe ani na chwilę nie zgadzał się na częściową abdykację, gdy zaś von-Hintze uparcie настаwał, by pozostawiono ostateczną decyzję cesarzowi, zawiadomiono go, że ajencia Wolffa już oznajmiła całkowitą abdykację i wiadomość tę drogą radiotelegraficzną rozpowszechniła wśród wojska.

Protesty von-Hintze'go gorąca dyskusja — telefoniczna... Nareszcie mówi przez telefon Max Badeński potwierdza, że depeza Wolffa już jest ogłoszoną; że on bierze na siebie całą odpowiedzialność za nią.

Ogłoszony w „Deutsche Tageszeitung“ dokument ma dowieść, iż abdykacja została ogłoszoną bez zgody cesarza oraz następcy tronu.

Była jeszcze jedna chwila wahania. O godz. 7 min. 30 wieczór cesarz znowó się zaczął spierać. Tym razem nawet von-Hintze radził Wilhelmowi nie zwlekać. Nazajutrz z rana o godz. 5-tej Wilhelm wyjechał do Holandji.

Z pomocą Litwie.

PARYŻ, 7.8. Edgar Wisner, pielęgniarka ze Związku Kobiet francuskich, podjęła się organizacji i kierownictwa misji pomocy dla Litwy. Dzięki poparciu podsekretarjatu Stanu do spraw zdrowotności udało się jej urzeczywistnić swój zamiar. Zapas artykułów żywnościowych, odzieży, bielizny, środków opatrunkowych i t. p. uzbierało się od Czerwonego Krzyża francuskiego, a również i od wojennych instytucji dobro-

czynnych, które funkcjonują pod kierownictwem podsekretarjatu Stanu do spraw zdrowotności. Pani Wisner, która wyjeżdża dzisiaj, towarzyszą panna Nine Decourtray pielęgniarka i pan Leonis Vel.

Pani Raymond Poincaré (żona prezydenta republiki) współdziałała powodzeniu tej akcji dobroczynnej. („Temps“).

„Bez tytułu“.

Dzdzysty, pochmurny dzień, przypominający długie jesienne wieczory, smutne nasuwał refleksję, a otrzymane polskie i litewskie dzienniki potęgowały je jeszcze. I siedząc w tem Wilnie, na które Wschód i Zachód rości sobie prawo, spytałem siebie: „kim się za lat kilka nazwie mieszkanie Wilna, jakim imieniem ochrzci swą ojczyznę“, — i przed oczyma memi stanęła wizja Wieszcza polskiego, którego duch światły zleciał z pod sieni grobów królewskich do nas, a przed którego postacią spiszową w polskiej Warszawie hold Mu onegdaj składano, — przyleciał do tego kraju, o którym wyrzekł:

Litwo! Ojczyzno moja! Ty jesteś
jak zdrowie;

Ile cię trzeba cenić, ten tylko się
dowie,

Kto cię stracił. Dziś piękność twą
w całej ozdobie

Widzę i opisuję, bo tęsknię po
tobie, —

i spojrzal swemi jasnymi oczyma na tę

ojczyznę Mu drogą i spytał: „czy to być może, by rozdzieloną ona na części została“ — jedna z starym imieniem Litwy, druga zaś, może bliższa sercu jego, na Białopolskę przechrzczoną była. I niewiedzialem, co mam Mu odrzec, ale gdy spojrzal na niego, to taki smutek patrzył Mu z oczu, zem krzyknął: „nie, to nieprawda, my potrafimy znaleźć wspólny nam język, my potrafimy pogodzić nasze niesnaski i bez pomocy obcych nam plemion, a Twoja Litwa kochana, ta nasza wspólna ojczyzna, zostanie całą i z tej prastarej stolicy już prędko wyjdzie głos mocny, że wielka i silna Litwa żyje i że hymn narodowy młodego poetę Litwy Wincentego Kudirki, który w te słowa przemawia:

O Litwo, Ojczyzno nasza! Wiel-
kich ludzi ziemiol

Niech z przeszłości siłę czerpie
Twoich synów plemię!

Niech Twe dzieci postępują tylko
cnoty drogą,

Na pożytek Twój i ludzi pracują,
jak mogą!

Z dziejów szkolnictwa w Litwie.

Rok 1855 w dziejach rosyjskich był przełomowym: pogrom Krymski, kryzys ekonomiczny, powszechne prawie bunt włościańskie — wszystko to zmusiło rząd Aleksandra II podjąć się gruntownej reformy stosunków wewnętrznych państwa, a przede wszystkim zmiany stosunków rolnych. Uwłaszczenie włościan musiało wyprowadzić Rosję z okresu gospodarki naturalnej na szeroką widownię życia, nie tylko politycznego, gdyż Rosja politycznie i wtedy dużo wazyła w stosunkach międzynarodowych, lecz ekonomicznego: Kapitalizm, który się wzmagal stale w państwach Europy zachodniej i Ameryki północnej, miał się zaszczerpić i na dziewiczym gruncie ekonomicznym Rosji, by potem, w swym szalonym pędzie doprowadził świat do tej katastrofy, której świadkami obecnie jeszcze jesteśmy.

Reforma rolna czy też pokojowa rewolucja, jak ją czasami nazywają, zmieniając gruntownie stosunki ekonomiczne Rosji, musiała z gruntu zmienić i stosunki społeczne: włościanin stawał się

poniekąd równym między równymi, przynajmniej na papierze, wolnym obywatelem kraju i chociaż nie otrzymywał on tych politycznych praw, których nie mieli jeszcze inni „wolni obywatele“ Rosji, lecz mógł w pełni, choć nie od razu, korzystać ze wszystkich tych praw, jakie posiadali inni. Wyprowadzenie na widownię życia społecznego 1/10 całej ludności Rosji, jęczących przedtem w więzach pańszczyznianych, musiało pociągnąć za sobą szereg innych reform społecznych pod wpływem prasy i literatury rosyjskiej, a zwłaszcza wobec wzmagającego się ruchu rewolucyjnego, rząd rosyjski jednocześnie z wypracowaniem projektu uwłaszczenia podjął też szereg innych równoległych reform. A więc reforma samorządu miejscowego, sądownictwa, wreszcie szkolnictwa.

Z tą ostatnią reformą, o ile ona dotyczyła Litwy, postaramy się zapoznać czytelników, gdyż, o ile wiemy, jest ona nam mało znana, a jednak wielce charakterystyczną dla zobrazowania stosunków panujących wtedy w Litwie, przed powstaniem 1863 roku. Rzuca ona pewne światło i na stosunki dzisiejsze, gdyż obrazowo przedstawia tą pseudokulturalną

rolę, jaką zgrywała i zgrywa u nas nasza społeczność szlachecko-ziemiańska.

Korzystaliśmy przytem z materiałów, na które zbyt mało do tychczas zwracali uwagi nie tylko historycy szkolnictwa, lecz i politycy. Są to materiały oficjalne, ogłoszone jeszcze w 1862 — 1863 roku*).

Nie mamy bynajmniej zamiaru zobrazować stosunki szkolne i oświatowe Rosji i Litwy przed tą reformą. Musimy tylko po krótko nadmienić, że władze państwowe aż do połowy XIX w. interesowały się wyłącznie kształceniem klas wyższych nie pańszczyznianych, dla których istniała pewna, lubo nieznaczna ilość szkół średnich różnego typu. W Litwie ilość tych szkół zmniejszała się w porównaniu z pierwszym

ćwierćwieczem w. XIX wobec stałej i systematycznej walki z t. zw. oficjalnie „propagandą polską“, „odpalszczania“ i ratyfikowania ludności tubylczej Litwy. Co się tyczy mas ludowych, to chociaż jeszcze od czasów Katarzyny istniała nawet specjalna ustawa szkół ludowych, *) lecz w szkołach tych uczyły się przeważnie dzieci szlacheckie, mieszczańskie i t. p. bynajmniej nie dzieci chłopów pańszczyznianych gdyż te pozostawione były na łaskę i niełaskę „dusz“ władców. W Litwie pod tym względem było trochę lepiej. Było tu trochę szkół założonych przez ziemian światlejszych, było trochę szkół początkowych dla ludzi rządowych, było sporo szkółek parafjalnych, lecz marnych przeważnie, z językiem wykładowym rosyjskim lub polskim, rzadko litewskim, niewiemy czy też z białoruskim. *)

(C. d. n.) Kuu.

*) Patrz „Замѣчанія на проектъ устава общеобразовательныхъ учебныхъ заведеній и на проектъ общаго плана устройства народныхъ училищъ“ СПб. 1862 т. I—VI; „Сводъ замѣчаній на проектъ устава etc.“ СПб. 1863. О. Ступицкій Сводъ замѣчаній на проектъ... объ устр. учит. институтовъ, СПб. 1863; „Замѣчанія иностранныхъ педагоговъ на проекты уст.“ СПб. 1863. Журналъ замѣчаній ученаго комитета... по разсмотр. проектовъ устава“. СПб. 1863.

*) Уставъ Народныхъ Училищъ въ Російской Имперіи уложенный въ царствованіе Екатерины II. СПб. 1876.

*) Porównaj wspomnienia Op. Baranowskiego „Draugija“ 1907 r. № 2.

Sojusz niemiecko-rasyjski.

WIEDEN, 15.8. (KP). Wedle telegramów, nadesłanych tu z Szwecji, tamtejsza prasa podaje, że w najbliższym czasie Niemcy wysła oficjalnego reprezentanta do Moskwy. Nawzajem bolszewicy wysła również swego przedstawiciela do Berlina Idzie tylko o wybór osobistości, która byłaby mniej politycznie skompromitowana niż Joffe.

Chodzą wieści, że w Berlinie bawi były minister spraw wewnętrznych w Rosji Sazonow i były minister wojny Gucz-kow. Pracują oni nad pozyskaniem Niemiec dla rządu Kotczaka i niedopuszczeniem do porozumienia się między Niemcami a Leninem.

Maksym Gorkij zamordowany.

BERLIN, 16.8. (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi z Kopenhagi: Jak słycać Maksym Gorkij został aresztowany i zastrzelony przez osławionego komunistę łotewskiego malarza Piotra Propera.

Ameryka bada pogromy na Ukrainie.

LWOW, 16.8. (WBK). Od osób przybyłych z zamtej strony frontu dowiadują się pisma miejscowe, że do Kamieńca Podolskiego przybyła komisja amerykańska w celu zbadania pogromów. W tym celu komisja wyjedzie do Zmierzynki, gdzie odbył się największy pogrom. Koalicja zagroziła wstrzymaniem dowozu w razie powtórzenia się ekscesów antyżydowskich.

Autonomia dla rusinów karpaccich.

WIEDEN, 17.VIII. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berna Morawskiego: Paryski sprawozdawca „Lidowych Nowin“ donosi, że stosownie do uchwały konferencji paryskiej rusini karpaccy mają otrzymać daleko idącą terytorjalną autonomię. Otrzymają oni także własny sejm wyborczy na zasadzie demokratycznych praw wyborczych.

Z prasy polskiej.

„Gazeta Polska“ z dn. 14 sierpnia zaznacza że „olbrzymia waga sprawy stosunku naszego do krajów nadbałtyckich dopiero, niestety, w ostatnich miesiącach zaczyna być rozumiana, a i dziś bodaj nie jest jeszcze dostatecznie i słusznie oceniana.

Nad propozycjami, dość niejasnymi zresztą, porozumienia Estonji, Łotwy, Litwy, Polski, Finlandji, a nawet Szwecji przeciwko wspólnemu, niemieckiemu niebezpieczeństwu, czynionymi jeszcze w początkach 1918 roku przez ówczesną Radę Narodową estońską, nasz Departament Stanu, o ile nam wiadomo, przeszedł do porządku dziennego, chociaż propozycje te mogłyby być wykorzystane choćby w sensie ideowego zbliżenia i wytworzenia określonej opinji publicznej, przychylniej dla tej koncepcji. W czasie już naszej rzeczywistej niepodległości, poza kilku artykułami dziennikarskimi, poza jednym, czy dwoma wieczorami dyskusyjnymi u nas w kraju, poza, wreszcie, luźnymi i do niczego, nikogo nie obowiązującymi pogawędkami na gruncie paryskim, niczego nie uczyniono dla spopularyzowania, nie mówiąc już o realizacji, jej związku Polski z krajami nadbałtyckimi, tak jak nie zrobiono niczego absolutnie z naszej strony, by ideję tę wysunąć na powierzchnię opinji politycznej łotewskiej i estońskiej. W ostatnich dopiero tygodniach nawiązany został pewien chwilowy zresztą, kontakt pomiędzy rządem łotewskim, a naszymi miarodajnymi czynnikami politycznymi.

Tymczasem litwini oddawna już, energicznie krzątają się dookoła porozumienia litewsko-łotewskiego, nie omija-

jąc przytem każdej okazji, by przedstawić nas jako naród zaborczy, nawskroś przeniknięty tendencjami imperialistycznymi najgorszego gatunku.

Należałoby, tedy, wreszcie skończyć z naszą nie zrozumiałą zaiste, powściągliwością czy też niezdecydowaniem w stosunku do sprawy krajów nadbałtyckich. Czas już wielki, by w końcu jasno i wyraźnie powiedzieć lotyszom i estom, że wszystkimi siłami i wszelkimi sposobami poprzemy ich dążenie do niepodległości, że razem z nimi chcemy bronić się i walczyć przeciw wspólnym wrogom. Zwłaczanie, ogładanie się na ostateczną decyzję kongresu pokojowego, może nam przynieść niepowetowane straty, może być poprostu klęską dla nas w najbliższej przyszłości.

Rządy państw koalicyjnych uznały faktyczne istnienie państw narodów i rządów łotewskiego i estońskiego i popierają je dziś w walce z bolszewizmem. Kto wie jednak, czy ostatecznie koalicja, t. j. przedewszystkiem Anglja, której głos tutaj prawdopodobnie będzie decydował, nie uzna za stosowne, z tych czy innych względów, oba nadbałtyckie kraje zwrócić Rosji.

Temu niebezpieczeństwu, tak groźnemu dla nas samych, musimy wszelkimi sposobami przeciwdziałać.

Wiadomości z Kraju.

Kowno.

Zmiana nazwisk. 12 młodych oficerów, którzy przed paru miesiącami ukończyli szkołę wojskową, zmieniło swe nazwiska: Andrzejewski na Andriusa, Czernowski na Czerniusa, Goniądzi na Goniusa, Kozłowski na Kaziunasa, Kiwlewicz na Kukutisa, Matuszewicz na Matusaitisa, Nowicki na Naujalisa, Stefanowicz na Steponaitisa, Statkiewicz na Statkusa, Szyłowski na Szyłasa, Romanowski na Ramutisa, Wróblewski na Szarunasa.

KRONIKA.

— **Do Ameryki.** W gminie żydowskiej zarejestrowano do 10.000 osób, życzących wyjechać do Ameryki.

— **W sprawie remontu koszar.** Jak komunikuje „Przelom“, wydział kwaterynkowy wojskowy nosi się z zamiarem restauracji koszarowych budynków, należących do prywatnych osób; czyż to byłoby celowem i możliwem wobec niewykorzystania jeszcze ogromnych gmachów koszarowych państwowych na polu wojennym, Antokołu i w innych dzielnicach miasta.

ROZMAITOSCI.

Epitafja A. R.

Życie całe walczył z literami. „Jat“ udało mu się pokonać, ale po długim i uporczywym borykaniu zmoęło go „z“ zdradliwe. Potykanie się to nie dało mu laurów rycerskich, ale zahartowało ducha jego do dalszych walk na tatarskim świecie, czego nie daj mu Boże. Amen.

Plątaniny gramatyczne.

— Jak będzie się nazywała żona żwonnika?

— Dzwonnica, proszę pani, a dzieci: podzwonne.

— Ta Birziszka, czy to Birzyszko? — Na mocy jednak bezstronnych zeznań

świadków wiarogodnych należy wnosić, że najprędzej jest to: ten Birzyszek.

Refleksje i projekty.

Państwa, zawdzięczające swój byt wojnie minionej, zmuszone będą spłacić długi mocarstw umarłych.

Gdyby żydki nasze rzeczywiście nos do gerzetu mieli, toby się wynieśli na ten czas cichaczem do Palestyny. I tam nie wywieszać własnego szyldu niemieckiej polityki, troszkę między sobą połargowali.

A gdy Polska, Czechy, Węgry, Rosja kontrybucje swe pospłacają, znów można byłoby wrócić do miejsc nasiedzia-nych i wznowić stary handelek.

Szczyt dowcipu.

Na jednym z obiadów, wydanych w Paryżu, prof. Tyrrel w rozmowie z p. Dmowskim, chcąc powiedzieć komplement Polsce, wyrzcił się: — „Panowie macie wielkiego człowieka profesora A.“. Na to odpowiedział p. Dmowski: — „To nie jest wielki człowiek, to—żyd“.

(„Gazeta Polska“).

OGŁOSZENIA.

Biuro Ogłoszeń
J. KARLIN
— Wilno, Trocka 20, —
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet miejscowych, warszawskich i zagranicznych. Tłumaczenie w językach obcych.

PIANINA i FORTEPIJANY
do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastrajam.
Mostowa, 27—5. ESTKO.

Do sprzedania: kostiumy męskie, smoking, aparat fotograficzny, kolnierze koronkowe. Podgórna (Soldacka) № 1 m. 10 od g. 10 do g. 4-ej.

Poszukuje pracy litwin, posiada: litewski i rosyjski języki; oraz praktykę gospodarczą. Zwierzy-niec, Wesola, 11—3. J. Sm.

Rezerwuar do wody (żelazny) na wia-der 300—400 do sprzedania. Zaul. S-go Ignacego, 5—9.

Poszukuje się sióstr: Zofji i Walen-tyny Buczeniskich, Marii Szarejko i Marty Awizonis. Wiadomości: Warszawa, Nowogrodzka, 42. Orłowska.

WIELKA LICYTACJA
Odbędzie się we wtorek 19 i w piątek 22 od g. 10 r. Do sprzedania wielki wybór złotych i srebrnych rzeczy, ubrania, materiały i in. **Sala licytacyjna** przyjmuje do licytacji różne rzeczy codziennie od g. 9—1 r. i od 5—7 w. Adr. ul. Wielka, 57.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, nadpisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapelisowej **ul. Dominikańska, 13.**

ROZMÓWKI polsko-litewskie (cena 2 mk. 50 fen.)
Zasady gramatyki litewskiej (cena 2 mk. 50 fen.)
Słowniczek podręczny litewsko-polski (cena 5 mk.)
JERZEGO PESSISA
Księgarnia litewska M. Szlapelisowej ul. Dominikańska, 13.

„SVEIKATA“
Lecznica D-ra A. Domaszewicza chorób chirurgicznych i kobiecych.
Specjalne leczenie chorób żołądka.
Ambulatorjum.
D-r A. Domaszewicz
12—2.
Asystentka.
Dr. W. Tumanasowa
5—6.
Wilno, Gimnazjalna, 4.

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH GAZET
przyjmuje biuro ogłoszeń
S. JUTANA
Wilno, Niemiecka ul. № 4.

POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia **Wileńska, 28.**
Pomocy Sanitarnej
W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kobiecych i chirurgiczn., oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 b.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.